

KATOLIK

W i a r a, m i ł o ś ć
B o g a i b l i ź n i e g o, o ś w i a t a

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Oszczędność, trzeźwość.
stowarzyszenia.

Adres redakcyi i administracvi:
 Avtom G.-S. ul. Elektoralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 40 47.

„Katolik“

wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i So-
botę i kosztuje na kwartał 7.95 mk. Z odnośze-
niem do domu 7.50 mk.

Bytom G.-Ś., wtorek 7-go czerwca 1921

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 80 fen. od wiersza (rządka) drobnego
Ogłoszenia w dziale redakcyjnym reklamy, kosztują
2,50 mk. za wiersz.

Zjazd biskupów polskich w Krakowie.

W dniach od soboty 23 maja do czwartku 3. czerwca odbywał się w Krakowie Zjazd biskupów polskich, najliczniejszy ze wszystkich, jakie kiedykolwiek odbywały się w Polsce. Według notatki „Czasu“ z dnia 29. maja przybyli nań: prymas kardynał ks. Dalbor, kardynał ks. Kakowski, arcybiskup warszawski, ks. Roop, arcybiskup mohylewski (prymas kościołów katolickich w Rosyi), ks. Hryniewiecki, b. biskup wileński, ks. Biłczewski, arcybiskup lwowski, ks. Teodorowicz, arcybiskup ormiański lwowski, ks. Wałęga, biskup tarnowski, ks. Zdzitowiecki, biskup włocławski, ks. Nowowiejski, biskup płocki, ks. Łosiński, biskup kielecki, ks. Ryx, biskup sandomierski, ks. Łoziński, biskup miński, ks. Dubowski, biskup łucko-żytomierski, ks. Przeździecki, biskup podlaski, ks. Fulman, biskup lubelski, ks. Mańkowski, biskup kamieniecki, ks. Fischer, biskup-sufragan przemyski, ks. Klunder, biskup-sufragan pełpiński, ks. Kloske, biskup-sufragan gnieźnieński, ks. Godlewski, biskup-sufragan łucko-żytomierski, ks. Jełowicki, biskup-sufragan lubelski, ks. Kubicki, biskup-sufragan sandomierski, ks. Jałbrzykowski, biskup-sufragan sejneński, ks. Szelażek, biskup-sufragan płocki, ks. Krynicki, biskup-sufragan włocławski, ks. Owczarek, biskup sufragan włocławski, ks. Gall, biskup połowy warszawski, ks. Twardowski, biskup-sufragan lwowski, ks. Sokołowski, biskup-sufragan podlaski i ks. Tymieniecki, biskup nominat łucki. Nadto przyjechało wielu kanoników z różnych stron Polski.

W dzień pierwszy Zjazdu, t. j., w sobotę, odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste „Veni Creator” przy udziale wszystkich arcybiskupów.

W drugi dzień zjazdu Episkopatu, t. j. w niedzielę o 10-ej rano odbyła się uroczysta suma pontyfikalna w katedrze na Wawelu, celebrowana przez księcia biskupa krakowskiego ks. Sapiehę w asystencji kanoników katedralnych ks. ks. Krupińskiego, Korzonkiewicza i Kołodzieja. Po lewej stronie ołtarza zasiedli na fotelach obaj kardynałowie, w stalach zaś biskupi i kanonicy. Na nabożeństwo przybyli: generał Szeptycki z generalicyą krakowską i gronem oficerów, szef wojskowej misji w Polsce gen. Nissel, bawiący od rana w Krakowie, szef misji wojskowej francuskiej w Krakowie gen. Tronyo z oficerami francuskimi, del. rządu dr. Gałęcki, starosta Kowalikowski, prezydent miasta z gronem radców miejskich, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Estreicher, prezes Akademii Umiejętności Morawski, przedstawiciele władz, reprezentanci stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych i t. d. Nawy kościoła wypełniła publiczność.

Rozpoczęcie Mszy św. zapowiedział głos dzwonu Zy muntowskiego, którego dźwięki szeroką falą popłynęły ponad miasto. Po odśpiewaniu ewangelii przez księcia biskupa Sapięę wstąpił na grobowiec kardynała Fryderyka Jagiellończyka przed wielkim ołtarzem ks. arcybiskup Teodorowicz i wygłosił podniosłe kazanie na temat stosunku Episkopatu polskiego do Chrystusa i do społeczeństwa katolickiego w Polsce. Węzły, które łączyły naszych przodków z Episkopatem — mówił kaznodzieja — powinniśmy teraz jeszcze bardziej zacieśnić, gdyż mamy do walczenia nie tylko z wrogiem zewnętrznym, ale i wewnętrznym, którym są ci, co stawiają się w Polsce podkopać wiarę katolicką.

W czasach obecnych, gdy zamęt w pojęciach zarządził hasła ewangelii, zaczyna budzić się odruchowo tęsknota do Chrystusa, którego lata pożogi wojennej odepchnęły od ludzkości. Kościół nie myśli mieszać się do spraw rządu, jednakże odrodzenie społeczeństwa w Chrystusie stanowić będzie podwalinę do tak upragnionej harmonii między państwem a Kościołem. Kanon zakończył ks. arcybiskup Teodorowicz modlitwą, w której błagał Boga, żeby serca ludzkie, odrodzone w duchu Chrystusowym, stały się silniejsze ponad wszelki zamęt rewolucyjny i aby Polska przywróciła dawne swoje oblicze, na którym wypisane były słowa: Wiara, Nadzieja i Miłość.

Po kazaniu nastąpiła dalsza część sumy.

Po południu księża biskupi odbywali poufne narady nad sprawami kościelnymi.

Wieczorem książę-biskup krakowski wydał na cześć książąt kościoła raut, na który zaprosił najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego. Książę-biskup Sapieha witał gości w wielkim salonie t. z. biskupa Małachowskiego- zawieszonymi obrazami Stachowicza i zapelnionym cennymi meblami, bronzami i drobiazgami z epoki baroku, empiru i Ludwika XVI. Przybyli kardynałowie: ks. prymas Dalbor i arcybiskup warszawski ks. Kakowski, wszyscy nieomal biskupi, kanonicy, przełożeni zakonów, dalej miły nam gość gen. Nissel i gen. Troncy, generałny delegat dr. Gałęcki, generałowie Szeptycki i Osiński, prezes Akademii Umiejętności Morawski, prezydent Federowicz i wiceprezycenci Sare i Rolle, delegat Kowalikowski, prof. hr. Mycielski, naczelnicy urzędów, profesorowie Uniwersytetu i t. d. Goście wypełnili i salę następną z galerią obrazów religijnych, zebraną przez kardynała ks. Puzyńskiego i salę trzecią z portretami papieży i biskupów krakowskich. Przybyli na zjazd księża biskupi polscy mieli sposobność poznać krakowskie społeczeństwo w jego najwybitniejszych przedstawicielach.

Przegląd polityki bieżącej.

GÓRNY ŚLĄSK.

O tak zwanej pacyfikacji, czyli uspokojeniu Górnego Śląska mowy narazie być nie może, albowiem opierają się temu Niemcy. Zorganizowali oni kompletną armię, którą dowodzi generał-major Hoefer, ustanowili sobie „Wydział dwunastu”, który udaje władzę i ani myśla czynić wedle życzeń Komisji Międzyzrzeszeniowej, ale sami jeszcze stawiają tejże Komisji swoje żądania. Tak n. p. na wezwanie Komisji, aby generał Hoefer rozpuścił swe wojska, odpowiedział tenże, iż wojska nie rozpuści, dopóki ostatni powstańiec polski nie zostanie z Górnego Śląska wypędzony, a Komisję wzywa, aby dla osiągnięcia tego celu działała wspólnie z Niemcami. Generał Hoefer posuwa się nawet do groźby, że jeżeli Komisja Koalicyjna nie będzie działała wspólnie z Niemcami, oni w takim razie przedsięwzięma kroki energiczne. Werbują też Niemcy w dalszym ciągu ochotników do walki z Polakami. Przedewszystkiem starają się werbować wysłużonych żołnierzy, obiecując im 50 mk. dziennie żołdu oprócz utrzymania. Agitację też wśród ludności uprawiają szalona, zrzucając świstki podszczuwające za pomocą statków napowietrznych.

Zjazd Rady najwyższej, w celu rozstrzygnięcia w sprawie Górnego Śląska odbędzie się zapewne w Boulogne i to zapewne dopiero za tydzień, około połowy czerwca. Pewnem jest już, że w naradach wezmą udział także delegaci Stanów Zjednoczonych i Japonii; o udział Belgii toczą się dopiero rokowania między rządem francuskim i angielskim. Komisja rzeczoznawców, składająca się z 9 członków, t. j. po trzech Francuzów, Anglików i Włochów została już zamianowana i ma natychmiast wyjechać na Górny Śląsk.

POLSKA.

— Gabinet Witosa pozostaje. Rada ministrów stosując się do wyrażonego życzenia Sejmu, postanowiła nie obstawać przy zgłoszonej prośbie o dymisyę. Jedynie więc w ministerstwie spraw zagranicznych nastąpi zmiana. Pan Sapieha bowiem ustępuje stanowczo; jako kandydatów na to stanowisko wymieniają: p. Skrzyńskiego, byłego posła w Bukareszcie i p. Szembeke, byłego posła w Berlinie. Podobno chciał także ustąpić minister skarbu Steczkowski, ale dotąd jeszcze o dymisyę nie poprosił. — Decyzyę gabinetu należy tylko pochwalić, albowiem częste zmiany rządu nie przyczyniają się bynajmniej do umocnienia jego znaczenia ani w kraju ani zagranicą.

— W Sejmie polskim Chrześcijańsko-Narodowy Klud Robotniczy zgłosił do łaski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie obowiązkowego udzielania płatnych urlopów robotnikom i robotnicom, zatrudnionym w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. W uzasadnieniu wniosku czytamy:

„Kwestya urlopów dla robotników, o którą ci ostatni od szeregu lat prowadzą, naogół bezskuteczną, walkę z przemysłowcami, jest pierwszorzędnego znaczenia dla zdrowia i życia robotników. Nie podlega dyskusyi, zdaje się, potrzeba tych urlopów dla ludzi pracujących fizycznie. Państwo obowiązane jest zwrócić uwagę na kwestyę dłuższego odpoczynku dla tych, którzy dają największy procent śmiertelności, którzy nie są w możności odetchnąć czystem wiejskiem powietrzem, a gnieźdząc się w ciasnych i niehygienicznych mieszkaniach, nie są w stanie wyzyskać całkowicie zbawienne go wpływ 8-godzinnego dnia pracy w kierunku kształcenia siebie i najbliższego otoczenia. Wprowadzenie urlopów i przez to umożliwienie im wyjazdu na wieś podziała zbawienne nie tylko na ich organizm, lecz i na stan psychiczny. Zrozumiały to prawodawstwa zagraniczne, zrozumieli niektórzy nasi przemysłowcy, do-browolnie wprowadzając te urlopy w fabrykach, lecz na ogół sprawa ta nie jest uregulowana.”

Też klub sejmowy zgłosił drugi wniosek nagły w sprawie sprawiedliwego i racjonalnego rozłożenia potażu docho-owego na poszczególne warstwy społeczeństwa i w sprawie określenia minimum egzystencji dla rodzin robotniczych na rok 1921.

Opinia świata za Polską.

Prasa amerykańska w dalszym ciągu zamieszcza liczne artykuły w sprawie G. Słaska. „New York Times” gwałtownie atakuje Lloyd George’a za stanowisko, zajęte w tej sprawie, oraz za jego twierdzenie, jakoby miał za sobą jednomyślną opinię Ameryki, co całkowicie nie zgadza się z prawdą. Pogląd premiera angielskiego w sprawie traktatu wersalskiego został istotnie przez wszystkich zaaprobowany, natomiast jego sposób stosowania tej zasady został potępiony i pod tym względem istnieje właśnie całkowita jednomyślność opinii amerykańskiej. „Cokolwiek się stanie — konczy dziennik — dźwignie się Polska nowa i potężna, jako rezultat wojny, a jej przyszłość będzie zależna od pracy, zdrowego rozsądku i rozumu politycznego obywateli.”

Wychodzący w Filadelfii „Record” pisze: „Oczywiści, Niemcy powinny uzyskać na Śląsku sprawiedliwe traktowanie, ale przede wszystkim Polska powinna była również otrzymać sprawiedliwe traktowanie podczas konferencji pokojowej, wszelako Lloyd George przeszkodził temu, prześladowając Polskę swoją nieustającą nieprzyjaźnią. Na udowolenienie powyższego dziennik przytacza ustępy ze świeżo ogłoszonej drukiem przyrzeczliwej pomocy pułkownika House książki, w której amerykański przedstawiciel w komisji konferencji pokojowej, zajmującej się sprawami Polski, Lorbe, przypomina, że wzmiankowana komisja jednogłośnie zażądała, aby większa część Poznańskiego i G. Śląska powróciła do Polski, jednakże Lloyd George sprzeciwił się temu; również Lloyd George dążył do tego, aby Anglia miała kontrolę nad Gdańskiem. Dziennik oświadcza, że rząd polski bynajmniej nie zasługuje na to, aby go tak traktowano, jak to uczynił premier angielski. Wreszcie autor artykułu dodaje, że jeżeli nawet Polska jest małym narodem, to jeszcze nie powód, aby ją rzucać na pastwę z racji korzyści Anglii.

We Francji odezwę stowarzyszenia przyjaciół Polski, wzywającą do obrony praw Polski do G. Śląska, podpisała bez zastrzeżeń przeważna część członków Związku Rodziców, których synowie polegli w wielkiej wojnie, 20 000 członków Ligi Żeglugi Morskiej, 270 tysięcy członków Union Française, 120 000 członków związku Alzacy i Lotaryngii, 8500 członków Związku socjalistów radykalnych departamentu Sekwany, Stowarzyszenie Literatów, Związek stowarzyszeń Sportowych kobiecych. Odpowiednie listy pokryte są nazwiskami ciała profesorskiego Sorbony, szkoły sztuk pięknych, szkoły reedukacyjnej i inwalidów. Podpisy swe złożyły również rady municypalne wszystkich niemal miast francuskich.

Belgijski prezydent ministrów, Carton de Wiart, w odpowiedzi na mowę ambasadora polskiego, wygło-

szona z okazji otwarcia polsko-belijskiej izby handlowej, dał wyraz swej sympatii dla Polski i wyraził nadzieję, że Polska, mając za sobą wszystkie argumenty słuszności i prawa, doczeka się urzeczywistnienia woli ludności. Mówca dodał następnie, że bezpieczeństwo Belgii nieodzownie wymaga wolnej Polski, wobec czego życzymy jej — skończył minister — aby była silną, dobrze zorganizowaną, coraz więcej dbałą o zobowiązania, jakie obecnie przyjmują na siebie wszystkie państwa w przeżywanym przez nas okresie zawiłości i niepokoju, w którym stanowczo i roztropność zawsze powinny iść w parze obok siebie. Zakończył Carton de Wiart swą mowę wzniesieniem toastu na zdrowie Naczelnika Państwa Polskiego.

NIEMCY.

Prezydent Briand w mowie swej wygłoszonej w parlamencie francuskim zapewniał niejako, że obecny gabinet niemiecki i jego prezydent dr. Wirth pełen jest dobrej woli ku spełnieniu wszelkich żądań. Czy p. Briand w tej swej opinii o obecnym rządzie niemieckim nie dozna rozczarowania, przyszłość to okaże!

Gabinet berliński — jak słusznie pisze „Kurier Poznański” — zapewnia oczywiście na wszelkie przedstawienia, że wydał surowe zarządzenia przeciwko organizowaniu i uzbrajaniu oddziałów na terytorium niemieckim. Ale wiadomo, że gabinet ten jest niesłychanie słaby, że powstał on jedynie dlatego, aby przyjąć na siebie odium przyjęcia ultimatum londyńskiego i że faktycznie w Niemczech rządzą sferą nacjonalistyczne i wielkoprzemysłowe, których programem było i jest obalenie traktatu wersalskiego — zaczynając od Polski. Sytuacja jest prosto taka, że rząd niemiecki nie ma ani dobrej woli, ani siły po temu, aby zamknąć granicę górnośląską, a wszystkie rzekome zarządzenia potemu są prosto komedią. Niebezpieczeństwo jest wobec tego istotnie ogromne. Prądy szowinistyczne w Niemczech, dufne w opiekę Lloyd George'a, tak wzbierały, że każdej chwili umiarkowany gabinet obecny może być zdmuchnięty z powierzchni, a po ster sięgną ludzie z pod znaków Orgeschu i Ludendorffa.

— Zdanie powyższe nabiera tem większej wagi, gdy się porówna stanowisko dr. Wirtha w sprawie górnośląskiej. Miał on sposobność wygłoszenia swego zdania, gdy po olbrzymim wiecu górnośląskim, jaki 28. maja odbył się w Berlinie, udała się do niego deputacja, celem przedłożenia mu rezolucji wiecowej. W odpowiedzi na przemówienia delegatów kanclerz Wirth oświadczył, iż ludność górnośląska w liczbie $\frac{3}{4}$ mil. wypowiedziała się za Niemcami. Niesłychany terror nigdy nie może być stosowany. Pomiędzy głosami, które zostały oddane na rzecz Niemiec, znajdują się głosy najzdolniejszych i najlepiej wyszkolonych robotników (?). Jeżeli Polacy chcą postawić opinię świata wobec faktów dokonanych, to się bardzo mylą. Jest rzeczą niesprawiedliwą, by na podstawie gwałtu brutalnego można było ustalać prawo. G. Śląsk jest krajem niemieckim, niemiecka jest również jego kultura i jego życie społeczne (??). Dalej oświadczył kanclerz Wirth, że za Niemcami przemawia prawda i sprawiedliwość (?). To też spodziewa się, iż oręż, którym się Niemcy rzekomo posługują, to jest prawda i prawo, będzie silniejszy, niż bomby i kulomioty sfanatyzowanych i zwiedzionych powstańców.

— Słabość rządu niemieckiego objawia się dość wyraźnie w sprawie rozbrojenia. Rząd wobec koalicji zarzeka się uroczystie, że rozbrojenie przeprowadzi, a w kraju mnożą się Orgesche. Najwięcej kłopotu sprawa Bawaryi. Sprawa rozbrojenia przybiera tam coraz ostrzejsze formy. W kołach rządowych panuje w tej sprawie nastrój optymistyczny, jednakże wiadomości, nadchodzące z Monachium, donoszą o silnym oporze Orgeschu bawarskiego przeciwko rozbrojeniu.

Omawiając sprawę rozbrojenia Orgeschu bawarskiego, „Vossische Ztg.” zaznacza, że nie samo rozbrojenie następcza największe trudności, lecz opór organizacji miejscowych i kierowników okręgowych.

„Lokalanzeiger” donosi, że rząd von Kahra nie rozwija samoobrony bawarskiej. Tymczasem, jak wiadomo, wszystkie formacje samoobrony, względnie straży obywatelskiej, mają być rozwiązane przed dniem 30. czerwca.

— Niemcy płacą pierwszą ratę — — weksłami. Z Paryża donoszą: W dniu 30. maja o godz. 12 w południe niemiecki ambasador w Paryżu dr. Mayer wręczył w zastępstwie przewodniczącego delegacji niemieckiej komisji odszkodowań 20 weksli państwowych ogólnej wartości 200 milionów dolarów. Weksle te są wystawione na 3-miesięczny obieg i są podpisane przez banki Rzeszy, Przemysłu i Handlu, Drezdeński i Tow. Dyskontowe.

ROSYA.

Do czego dążą bolszewicy, o tem poucza cokolwiek ogłaszany obecnie przez pisma wiedeńskie tekst tajnej noty, jaką delegat sowiecki dla spraw zagranicznych Cziczerin wysłał w lutym r. b. do przedstawicieli sowieckich zagranicą. Cziczerin poleca w tej nocie sowieckim przedstawicielom wywołanie ogólnej wojny w całym świecie. Musimy teraz rozpocząć, mówi nota, wyzyskiwanie zatargów narodowych dla naszych celów. Sprzeczne interesy Węgier i ich sąsiadów muszą doprowadzić do zatargu, który pozwoli także wciągnąć Włochy i który pomógłby wywołać zatarg ogólnoeuropejski. Aktywna czynność naszych przedstawicieli ma pójść w tym kierunku, aby wzmocnić i powiek-

szyc jeszcze narodowe spory. Na przypadek wojny ustrój nasz poprawiłby się bezwzględnie. Intensywna i zrećzna praca musi wypadek ten przyspieszyć.

Ma się rozumieć, że oprócz tych prac podszczuwających w dyplomacych bolszewicy wszędzie zagranicą utrzymują swych agentów, którzy podburzają naród i kreją swą robotą nie dopuszczają do uspokojenia się umysłów i do rozwoju twórczej, pokojowej pracy. Niedawno temu przywódcy bolszewicy Burcew i Dice zamieścili w jednym ze swych organów szczegóły, dotyczące agitacji zagranicznej. Według słów Burcewa organizacje komunistyczne w Polsce rozwijają się w sposób nadzwyczaj pomyślny dla sowieków, pomimo, że sowieci moskiewskie posiadają bardzo nieznaczne wpływy w Polsce. Organizacje komunistyczne powstają w różnych miastach polskich, szczególnie dobry grunt znajdując w okręgach robotniczych, a mianowicie w Sosnowcu, Łodzi i Warszawie. Liczba zwolenników partii komunistycznej wynosi według cyfr, zasięgniętych ze źródeł bolszewickich, przeszło 28 tysięcy. Bolszewicy wyrażają bardzo pochlebną opinię o niejakim Herwigu, kierowniku organizacji komunistycznej w Polsce, internowanym obecnie w obozie koncentracyjnym. Burcew zaznacza, że bolszewicy spodziewają się umożliwić mu ucieczkę z obozu i w tym celu wystali olbrzymie środki pieniężne do Polski.

O podobnej pracy podziemnej bolszewików donoszą z Łotwy. W Rydze aresztowano w pełnym składzie Centralny Komitet łotewskiej partii komunistycznej, przyczem ustalono niebezpieczeństwo, że kierownictwo ruchu komunistycznego na Łotwie spoczywało w rękach poselstwa sowieckiego. Władzom łotewskim udało się aresztować jednego z miejscowych komunistów bezpośrednio po otrzymaniu przezeń pakietu z pieniędzmi i literaturą agitacyjną od sekretarza misji sowieckiej. Ustalono również, że większość literatury nielegalnej i pieniędzy było systematycznie przewożone przez kuryerów dyplomatycznych przedstawicielstwa sowieckiego. Ogółem aresztowano dotychczas w Rydze 70 komunistów i zabito w walkach z nimi 7. Jednocześnie odbywają się liczne aresztowania komunistów na prowincyi.

A podczas gdy pieniądze bolszewickie i płatni agenci systematycznie pchają świat do tego samego zatracenia, jakiemu wskutek gospodarki komunistycznej uległa olbrzymia Rosya, przedstawiciel sowiecki Krasin pracuje nad tem, aby potęgę państwowe, jak Anglia, Francja, Stany Zjednoczone i inne nawiązały z Rosyą bolszewicką stosunki handlowe, a tem samem uznały rząd sowiecki za legalny i uprawniony. Krasin przebywa stale w Anglii, ale stamtąd rozciąga swe czynności i dalej. Pomiędzy innymi prowadzi układy z niemieckimi kapitalistami o udział ich w gospodarce odbudowie Rosyi. Samych zamówień na materiały kolejowe poczynił Krasin w Niemczech na 3 miliardy marek. W Anglii stara się Krasin o uzyskanie kredytu dla rządu sowieckiego na 200—300 milionów funtów szterlingów, ale napotyka w tem trudności, albowiem sprawa ta zależna jest od tego, czy Rosya wypłaci Francyi długi z czasów przedwojennych i wojennych. A Rosya będzie to mogła uczynić może dopiero za jakie 10 lat. t. j. po przewyżczeniu przesilenia gospodarczego, jakie obecnie przeżywa. A może tymczasem sprawdzi się przepowiednia amerykańskiego działacza Vanderlipa. Pan ten był jednym z pierwszych, który rozpoczął z sowiekami układy o pozwolenia czyli koncesje na przedsiębiorstwa. Przybył on w tych dniach z Rosyi do Rewla i oświadczył, według informacji gazety „Svenska Dagebladet”, że rząd sowiecki utrzymać się może najwyżej jeszcze przez 9 miesięcy. Ano, kto dożyje, zobaczy.

SPRAWY KOŚCIELNE.

Zgon arcybiskupa dublińskiego.

Arcybiskup dubliński, dr. Walsh, piastujący pastorał w stolicy Irlandyi od r. 1885, zmarł w 80-tym roku życia. Zmarły był nie tylko zasłużonym księciem Kościoła, ale także jednym z przywódców narodowych Irlandyi. Grał dawniej wybitną rolę w agitacji za home rulem (samorządem) w czasach Parnella i w walkach o reformę rolną r. 1881. W ostatnich czasach popierał ruch sinn-feinowski za niepodległością Irlandyi.

Liga Stowarzyszeń Kobietych.

Przedstawicielki międzynarodowej Ligi katolickich stowarzyszeń kobiecych, pp.: hr. de Velard i ks. Giustiniani-Bendini, bawiły w tych dniach w Warszawie na zjeździe sekretaryatu Ligi. Przewodniczącą zjazdu Ligi, mającego się odbyć w 1922 r., została mianowana przez Ojca św. Marya hr. Wodzicka. Panie były obecne na licznych zebraniach, oraz z wizytą u kard. Kakowskiego i mons. Ratti'ego.

Sprawy gospodarcze.

TARG POZNAŃSKI.

Targ poznański budzi nadzwyczajne zaciekawienie nie tylko u bezpośrednio zainteresowanych, to jest kupców i przemysłowców, ale zarówno u publiczności, która całemi tłumami zdążyła ku głównemu terenowi wystawowemu jak i poszczególnych działów. Dość licznie zjechali na Targ także Niemcy, o czym świadczy często o uszy odbijający się język niemiecki. Targ przyczyni

się zatem nie tylko do zapoznania się bliższego poszczególnych dzielnic, ale zaznajomi i zagranicę o rozwoju młodego naszego przemysłu a co zatem idzie, może się przyczynić w znacznej mierze do podniesienia się eksportu, a tem samem i do uzdrowienia naszej waluty. Całokształt Targu przedstawia się prosto imponująco. Wszelkie dane mówią za tem, że Targ do którego odnoszono się pierwotnie z pewnym niedowierzaniem, będzie miał nadspodziewane powodzenie.

Targ obejmuje cztery oddzielne grupy. Główną grupę stanowi rozległy plac przy wieży Górnośląskiej i wieża sama. Znalazły tam rozmieszczenie okazy branż metalowej, elektrotechnicznej, spirytualnej, wyroby cukiernicze, tytuńowe, materiały budowlane, powroźnictwo, gazeciarnie, księgarnie itp. Główne wejście na plac robi na zwiedzającego wystawę wrażenie bardzo sympatyczne, co w pierwszej linii jest zasługą Dyrekcji ogrodów miejskich, która pod umiejętnym kierownictwem dyrektora p. Marciniaka stworzyła w krótkim stosunkowo czasie prosto arcydzieło sztuki ogrodniczej. Przy wejściu, pomiędzy wspaniałymi powilonami Banku Handlowego i Banku Przemysłowców, wznosi się niski, lecz zgrabny i dość obszerny, architektoniczny domek, który służy za biura Dyrekcji Targu. Domek ten, wystawiony przez budowniczego p. Fr. Budzyńskiego, fundował własnym nakładem i ofiarował go bezinteresownie znany powszechnie, dzielny kupiec i przemysłowiec, p. Bolesław Kasprzowicz z Gniezna.

Druga grupa mieści się w gmachu szkoły średniej przy ul. Berwińskiej (przy Ogrodzie Botanicznym) na św. Łazarza. Oglądać można tu wyroby branż włóknistej, tkackiej, futowej, skórzaney, galanterijnej, zabawek i szrotkarstwa.

Trzeci dział przy ul. Słowackiego 54-56 na Jeżycach obejmuje eksponaty branż chemicznej, chem. farmaceutycznej, chem. technicznej, artykuły spożywcze, sprzęty domowe i kuchenne, wyroby metalowe platrowane, szklane i ceramiczne.

Czwarta wreszcie grupa mieści się w gmachu szkolnym przy ul. Różanej na Wildzie. Rozmieszczono tu wyroby drzewne, koszykarskie, meble, wyroby papierniczne, budownictwa i różne (spóźnionych wystawców).

Wobec ogromnego zainteresowania się Targiem Urząd miejski Targu nosi się, jak się dowiadujemy, z zamiarem przedłużenia pierwotnie oznaczonego terminu o 10 dni.

„Kurier Pozn.”

Wielkie dzieło 2 górników śląskich.

W roku 1886 Łukasz Walis, maszynista górniczy z Rozbarku pod Bytomiem, zaczął zbierać pieśni ludowe, poważnie zagrożone germanizacją. Ale martwiło go, że sam tylko teksty utrwalić umiał, gdyż nie znał nut. Poprosił więc znajomego Feliksa Musialik, również górnika rozbarskiego, który grywał trochę na skrzypcach, aby mu pomógł. Musialik z początku się wymawiał, iż nie jest tak dalece muzycznie wykształcony, ale wreszcie spróbował. Wkrótce będąc sam wielkim lubownikiem pieśni ludowych, zapalił się niemiennie jak Walis do tej pracy. Powoli spisał coś 200 melodii. Z tym materiałem udali się obaj zbieracze do pozasłużbowego nauczyciela Józefa Flaszki z prośbą o przejrzenie nut i poprawienie błędów dostrzeżonych.

Gdy pieśni z Rozbarku wszystkie już były zapisane, Walis i Musialik wybrali się do bliższej i dalszej okolicy. Walis notował teksty, Musialik melodie. W r. 1897, mając już 600 różnych pieśni, Walis ogłosił w „Katoliku” dwie odezwy o nadsyłanie dalszych przyczynków, lecz nie otrzymał nic. Nie zniechęcił się tem ani on, ani Musialik, i najlepszą nagrodę swej wytrwałości znajduwali w ciągłym wzroście zbioru, który w końcu obejmował już tysiąc i kilkaset pieśni z ust ludu zebranych.

Bogaty ten materiał dostał się wreszcie do Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, która przez prof. dr. Jachimeckiego w r. 1916 orzekła, iż przedłożony jej zbiór zasługuje na publikację, „przedstawia bowiem obfity i cenny materiał polskiej muzyki i poezyi ludowej kresów zachodnich”. W zeszłym roku zaś wysłała pod adresem Walisa następujące uznanie, z którego i Musialik jako współnik pracy i zasługi szczerze cieszyć się może:

Nr. 524 20.

Wielmożny Pan

Łukasz Walis, maszynista górniczy
w Rozbarku pod Bytomiem.

Polska Akademia Umiejętności otrzymała za pośrednictwem Wielbego Księdza Dra Szramka z Mikołowa cenny zbiór ludowych pieśni Górnego Śląska, obejmujący ponad tysiąc utworów, przez Wielmożnego Pana w ciągu lat wielu wśród rozlicznych trudności skrzętnie zebrany. Zanim pomyślniejsze, od obecnych, warunki pozwolą Polskiej Akademii Umiejętności ogłosić ten zbiór pieśni drukiem w wydaniu naukowym, wyraża Polska Akademia Umiejętności Wielmożnemu Panu serdeczne podziękowanie za udzielenie jej tak cennego materiału do publikacji i składa Panu słowa najpełniejszego uznania za tę zmuśną, z ducha miłości Ojczyzny polskiej poczętą pracę, stwierdzającą ponad wszelką wątpliwość, że polskim jest lud górnośląski, który śpiewa te pieśni. W przeddzień złączenia się ludu polskiego Górnego Śląska z Macierzą dokonał

Pan dzieła, które nazwisko Pańskie zapisze trwałemi głoskami w szeregu zasłużonych zbieraczy ludowych pieśni polskich.

W Krakowie, dnia 18-go lipca 1920.

podp. Kostanecki
Sekretarz Generalny.

podp. Morawski
Prezes.

Rozporządzenie

z dnia 23. maja 1921 r.

w przedmiocie dostawy mleka.

Art. 1. Wszyscy producenci mleka zobowiązani są bezwarunkowo odstawać mleko w myśl istniejących kontraktów swych bądź to mleczarniom bądź to komunom w.p.o.s.

Art. 2. Mleczowicze zobowiązani są do odstawy całej produkcji swojej do „Molkereigenossenschaft Schweinitz E. G. m. b. H.“ następujące domini:

Powiat gliwicki: Srocza Góra (Elsterberg), Polow, Łany Małe (Lohnia), Chechło (Chechlau), Koculin, Bycina (Birschin), Proboszczowice (Proboschowitz);

powiat strzelecki: Laskarzewka, Jaryszów (Jarischau), Książ Las (Xiondsias), Olszowa, Suche Łany (Sucho-Lona), Ujazd (Ujest);

powiat pszczyński: Biasowice, Ornontowice, Suszec, Urbanowice, Bzie (Goldmannsdorf), Zawisz;

powiat katowicki: Chorzów.

Art. 3. Praktyczne przeprowadzenie odstawy mleka jest rzeczą producenta i odbiorcy.

Art. 4. Cena za mleko w drobnym handlu wynosi: Mk. 2,60 za lit mleka dobrego (Vollmilch), Mk. 1,20 za lit mleka odcieganego (Magermilch).

Art. 5. Mleko nie podlega pod żadnym warunkiem rekwizycji przez wojska powstańcze.

Art. 6. Wykonanie niniejszego rozporządzenia należy do Doradców powiatowych.

Art. 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie natychmiast.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Zastępcy Komisji Międzysojusznicej w obwodzie przemysłowym.** Informują nas, że pięciu przedstawicieli Komisji Międzysojusznicej z Opola bawi od kilku dni w naszym obwodzie przemysłowym. Panowie ci zwiedzają w pierwszym rzędzie miasta i konferują z kontrolerami powiatowymi. Podróż jest w związku z ruchem powstańczym i sprawą rozstrzygnięcia przeszłości Górnego Śląska.

— **Podwyższenie taryfy kolejowej.** Po... szy od 1. czerwca zobowiązuje nowa taryfa kolejowa. Koszta podróży wynoszą za kilometr: w IV. klasie 13 fenygów, w III. klasie 19½ fenyg, w II. klasie 22½ fenyg, w pierwszej klasie 58½ fenyg. Dopłaty za jazdy pociągami pospiesznym wynoszą w pierwszej strefie (do 75 km.) w trzeciej klasie 4, w drugiej i pierwszej klasie 8 marek; w drugiej strefie (do 150 km.) w trzeciej klasie 8, w drugiej i pierwszej klasie 16 marek; w trzeciej strefie (przeszło 150 km.) w trzeciej klasie 12, w drugiej i pierwszej klasie 24 marek. Równocześnie podwyższono bilety dla robotników (bilety jazdy powrotnej). Płacić trzeba 13 fenygów za kilometr. Jako nowość wprowadzono miesięczne bilety czwartej klasy. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć na każdej stacji kolejowej.

— **Gazety niemieckie o powstaniu.** Gazety niemieckie piszą o powstaniu tak samo, jak pisały podczas wojny światowej. Wszędzie zwyciężają Niemcy, a Polacy się ciągle cofają. Odyby tak było, jak piszą gazety niemieckie, linia frontowa nie ciągnęłaby się już na północ od Kędzierzyna i Oleśna, lecz znajdowałaby się gdzieś na Bałkanie. Tymczasem tak nie jest. Mimo że powstanie trwa już przeszło 4 tygodnie, powstańcy ciągle jeszcze trzymają dawną linię frontową, której nie mogą jej odebrać nawet liczne siły „Reichswehry“, które Niemcy na Górny Śląsk wysłali. Gazety niemieckie pocieszały swoich łatwowiernych czytelników od pierwszego dnia powstania, że powstanie długo trwać nie może, że powstańcy masami uciekają itp. Tymczasem siła powstańców nie zmniejszała się, lecz rosła coraz więcej. Powstańcy górnośląscy idą od zwycięstwa do zwycięstwa, trzepiąc Niemcom portki przy każdej sposobności, że aż się na dziesięć mil dokoła kurzy. Ale gazety niemieckie dalej pisać będą o „zrygach“ reichswehry i orgeschu.

— **Ołów i srebro na Górnym Śląsku.** Okręgi Tarn. Gór i Bytomia, które w czasie plebiscytu opowiedziały się za Polską, zawierają, jak pisze „Journal de Pologne“, bardzo bogate kopalnie ołowiu i srebra. W roku 1913 produkcja ołowiu oceniona była na 14 milionów marek w złocie, produkcja

zaś srebra na 600 milionów marek w złocie. W polskich kołach finansowych spodziewają się, że przyłączenie tych okręgów do Polski wpłynie korzystnie na kurs marki polskiej.

Bytom. (Polowanie na stostruplerów). Poszukiwanie za stostruplerami, jakie przeprowadzali Francuzi w północnej części miasta, dało wynik nadzwyczaj dobry. Mianowicie w barakach przy dawniejszym lazarecie wojskowym (narożnik ulicy Szerokiej i Koszarowej) wykryły wojska francuskie całe gniazdo stostruplerów i wielki skład broni. Aresztowano tam, jak niemieckie gazety donoszą, przeszło 20 członków „niemieckiej samoobrony“ (w rzeczywistości stostruplerów) a nadto skonfiskowano większe ilości broni i to kilkanaście rewolwerów i karabinów, a nadto 3 karabiny maszynowe. W związku z wykryciem składu broni aresztowano także przewodn. urzędu zaopatrzenia (Versorgungsamt) Köhlera. Aresztowany uniewinniał się, iż nie wiedział wcale, że w barakach mieszkali stostruplerzy i że tam był skład broni. Darenie były wykryty nerszta stostruplerów; powędrował on do spółki z „towarzyszami“ do kozw.

Bytom. (Samolot niemiecki). W sobotę rano około godziny 7¼ zauważono nad Bytomiem samolot niemiecki, który przyleciał od Gliwic i też w tą stronę odleciał. Kilka minut unosił się nad granicą polską, obserwując, co się tam dzieje. — Od kilku dni lotnicy niemieccy coraz częściej przybywają do obwodu przemysłowego. Jestto oczywiście naruszeniem praw międzynarodowych, gdyż póki na Górnym Śląsku rządzi Komisja Koalicyjna, dopóty Niemcy nie mają tu nic do szukania.

Bytom. (Wypuszczenie na wolność). Radca rządowy Köhler, przewodniczący urzędu zaopatrzenia (Versorgungsamt), o którego aresztowaniu przez władze koalicyjne donosiliśmy w ostatnim numerze, został wypuszczony na wolność.

— (Przed sąd wojenny z nimi). W mieście rozeszła się pogłoska, — a powtórzyła ją także sławetna „Katowicka“ —, że aresztowani w środę rano liczni stostruplerzy zostali wypuszczeni na wolność. Wiadomość ta nie zgadza się z prawdą. Dowiadujemy się, że przeciwko stostruplerom wdrożono postępowanie karne z powodu nieuprawnionego noszenia broni i w krótkim czasie będą odpowiadać przed nadzwyczajnym sądem wojennym. Niewątpliwie nie minie ich zasłużona kara.

— (Dostawa mleka) rozpoczęła się na początku ubiegłego tygodnia. Z powodu różnych trudności przewozowych, otrzymywało miasto dziennie zaledwie 100 do 250 litrów. Wobec tak małych ilości nie było możliwym przydzielić mleko wszystkim niemowlętom. O chorych i słabych to nawet jeszcze pomyśleć nie można. Władze miejskie zapewniają, że w najbliższych dniach należy się spodziewać większych dostaw mleka z bliższych i dalszych okolic.

— (Policja miejska) uniformowana zjawiała się w czwartek po dłuższej przerwie na ulicach miasta. Urzędnicy policyjni nie pojawiają się pojedynczo lecz zawsze po dwóch urzędników razem i to jeszcze w towarzystwie dwóch żołnierzy francuskich. Takie czwórki patrolujące zauważyć można w mieście coraz częściej.

— (Rozpuszczenie niemieckich urzędników w plebiscytowych). Władze koalicyjne nakazały przeniesienie niemieckich urzędników policyjnych plebiscytowej z starych do nowych koszar (za miastem). Temu rozkazowi oparli się urzędnicy, oświadczając, iż w nowych koszarach grozi im niebezpieczeństwo ujęcia i rozbrojenia przez powstańców rozbarskich. Francuski generał widząc, że na opór nie ma lekarstwa, rozpuścił urzędników z wyjątkiem kilku, zajętych w biurze pracami piśmiennymi. Taki jest koniec bytomskiej policyjnej plebiscytowej, a zdaje się, że taki sposób łatwienia sprawy jest najlepszy. N. p. w Tarn. Górach i w Gliwicach uzbrojono znowu niemieckich urzędników policyjnych plebiscytowej. Jestto jednostronne traktowanie sprawy, które u ludności polskiej wywołuje niezadowolenie i zwiększa nienawiść do niemieckich urzędników.

— (Cukier dla dzieci). Dzieci do 2 lat życia otrzymują funt cukru za 4 mk. 20 fen. w sklepach kolonialnych Wincentego Krahla przy rajszuli, Matłachowskiego przy Wielkiej Błotnicy i H. Kallera przy ul. Fryderyka. Odnosne znaczki cukrowe będą wydawane aż do 5. bm. w barakach przy placu Klasztornym za okazaniem pamiątki rodzinnego (Stammbuch).

— (Kto okradł sklep Pateroka). Donosiliśmy już o kradzieży, popełnionej w nocy z wtorku na środę w sklepie p. Pateroka przy ulicy Piekarskiej. Powiadaliśmy, że kradzież popełnili uzbrojeni stostruplerzy. Niemieckie gazety milczały o kradzieży; dopiero w czwartek o niej napisały. Żydowska „Landesztg.“ donosi, iż kradzież dokonali powstańcy i że przyszedł do strzelaniny pomiędzy „heimattrojerami“ (czytaj stostruplerami) a powstańcami. Centrowa „Oberschlesische Zeitung“ podaje natomiast, że do składu p. Pateroka wkradli się ludzie, którzy byli bardzo dobrze obeznani z stosunkami. — Centrowka powiedziała prawdę. Złodzieje znali mieszkanie i skład p. Pateroka na wylot. Lecz nie znali go powstańcy, bo tych w Bytomiu a więc

i na Piekarskiej ulicy nie ma. Natomiast Piekarska ulica roi się od stostrupów i uciekinierów. W niektórych domach mieszka ich 20 i nawet więcej. W domu p. Pateroka mieszka ich także spora liczba. Oni więc są dobrze obeznani z stosunkami a zatem też wypróżnili skład p. Pateroka. Nie mają się więc czego wypierać.

Rozbark pod Bytomiem. (Ofiary napadu niemieckiego). O ile nam doniesiono, otrzymało dwóch obrońców Rozbarku rany śmiertelne podczas ostatnich zaburzeń bytomskich, rozpoczętych przez stostruplerów szturmem na Rozbark. Ażeby zapobiedz starciom podobnym, ustawiło się wojsko francuskie w Rozbarku wzdłuż granicy miasta Bytomia.

— (Kto mu odplaci!) Niejaki Sojka z ulicy Kamieńskiej jest niebezpiecznym stostruplerem. Na czele bojowkarzy niemieckich wałęsa się on po Bytomiu i napada spokojnych obywateli. Przed kilku dniami napadł on w Bytomiu na spokojnego bywatela na ulicy Łącznej, rzucił go na ziemię, kopał nogami. Napadnięty z trudem uciekł przed bandytą ulicznym. Postępowanie Sojki było tak podle, że nawet obok przechodzący Niemcy wypowiadali słowa oburzenia.

Karb w Bytomskim. (Z szkolnictwa). Nasze dzieci szkolne mają od przeszło 4 tygodni wypoczynek, gdyż nie potrzebują chodzić do szkoły. Rektor, nauczyciele i nauczycielki wyemigrowali do Bytomia i tam śnać im się dobrze powodzi, gdyż jakoś nie myślą o powrocie. My Karbianie się wcale za nimi nie tęsknimy; przeciwnie jesteśmy zadowoleni z tego, iż gmina pozbyła się upiórów hakatystycznych. Postaramy się o to, że już nigdy do Karbu nie wrócą a miejsca ich oddamy takim ludziom, o których wiemy, że nas nie zdradzą. Zorganizujemy szkolnictwo polskie, ustanowimy nauczycieli Polaków i uczyć będziemy jak nam dzień urósł.

Karbski. **Wielkie Hajduki w Bytomskim.** (Postrzelony wolontaryusz Szewczyk tużad. Sz. ma tępy słuch; idąc drogą, nie dosłyszał, jak posterunki go wołały i nie przystanął. Padły 2 strzały, z których jeden zranił Szewczyka. Rana nie jest niebezpieczna.

— (Niemiecka kultura w kościele). Dnia 29. maja wygłosił Wiel. ks. Dziadzia niemieckie kazanie w naszym kościele parafialnym. Kaznodzieja jest Polakiem a więc u Niemców znienawidzony. Od dawna knują brzydkie plany przeciwko naszemu księdzu - Rodakowi. Postanowili przeszkodzić kazaniu jego; jakoteż powstał w świątyni niepokój i Niemcy zaczęli wychodzić. Po nabożeństwie twierdzili, że ks. Dziadzia uprawiał politykę na ambonie i że kilkakrotnie wyraził się obrażająco o Niemcach. Jestto wszystko kłamstwem, obliczonem na szkodzenie księdzu - Polakowi. Taką to jest krzyżacka kultura, która się objawia nawet w kościele.

Lipiny w Bytomskim. (Nieszczęśliwy wypadek). W czwartek po południu przyszła pewna kobieta do urzędu gminnego i oddała ławnikowi p. L. sprawującemu urząd sołtysa, kilkanaście nabożów i jeden granat ręczny. Pan L. odebrał amunicję i odniósł ją do kancelaryj grupy Paula, mieszczącej się w gminnej sali. Przy oddawaniu amunicji uchwycił odbiorca granat ręczny tak nieszczęśliwie, że upadł na ziemię i eksplodował. W sali znajdowało się kilku żołnierzy, z których jest dwóch śmiertelnie a jeden ciężko okaleczony. Pan L. (tymczasowy sołtys) jest przez wypadek ten tak zdenerwowany, że musi się udać do lecznicy.

Król. Ruta. (Komunista Nowara żyje). Wiadomość, podana w tych dniach, jakoby komunista Nowara skokiem z okna odebrał sobie życie, nie potwierdza się. Dowiadujemy się, że N. usiłował umknąć z aresztu. W tym celu spuścił się na podwórze po drucie telefonicznym; drut się atoli zerwał i Nowara zleciał na asfaltowe podwórze, gdzie został leżąc z rozbitym głową. Odstawiono go do lecznicy, a jak słychać, niedoszły samobójca ma się lepiej i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Słusznie powiada przysłowie: Złe nie zginie!

Katowice. (W sprawie przepustek). Od 2. czerwca przestał istnieć Komitet obywatelski w Katowicach. Zamiast niego został więc upoważniony do wydawania przepustek doradca powiatowy p. dr. Górnik; z jego polecenia wydaje je p. Kęsa w „Deutsches Haus“.

— (Szczekanie psa na księżyc). Ośławiona „Katowicka“ donosi, że 6 niemawlat już oślepiło skutkiem braku mleka, również zaszły już 3 porody przedwczesne i 14 poronień. Wymyśla przeto na powstańców, że nie dopuszczają mleka do miasta, mimo przyrzeczeń nawet. Czy owe wypadki zaszły skutkiem braku mleka jedynie, to jeszcze pytanie. Poza to powstańcy z pewnością chętnie pomogliby nawet dostarczyć mleko dla dzieci i matek, gdyby byli pewni, że nie skupią go, jak już nieraz bywało, spaskarze, pozostawiając uprawnionym jakiś „kaffeersatz“. Powtarza się tu mniej więcej to, co było za czasów blokady Niemiec podczas wojny światowej. Wówczas cały świat nazywali Niemcy mordercą dzieci, kobiet, chorych i starców, wogóle ludności cywilnej. Tylko ich bożkowie hurapatrjoci i militarzyści, wrzesz-

czący »durchhalten!« byli barankami niewinnymi. Słowem, od obcych wymaga hakata więcej względów, niż od swoich. Kiedy więc chce, niechaj głodzi się, dopóki nie przejrzy, że prawidłowe połączenie miast ze wsią naprawi stosunki od razu. O to postarałaby się już nasza Naczelną Władza na Górnym Śląsku.

Zależę w Katowickiem. (Jak gazety niemieckie oczerniają powstańców). Przed kilku dniami zamieściły gazety niemieckie wiadomość, że powstańcy zabili buchalterkę pannę H., męcząc ją poprzednio okrutnie. »Katowiczka« i bytomska »Landeszeitung« pisały nawet o pogrzebie »męczennicy«. Onegdaj udała się »zamordowana« przez powstańców p. H. do redakcji królewskohuckiego »Kuriera«, prosząc, aby »Kurier« odwołał jej pogrzeb i śmierć okrutną, gdyż żyje i czuje się zdrową. Przyznała się, że wyzywała powstańców, za co dostała w skórę. Z powyższego widzimy znowu, jak gazety niemieckie kłamią i jak oczerniają powstańców naszych.

Zabrze. (Plotki gazet niemieckich). Wszystkie pisma niemieckie napisały, że były komendant miasta p. Pyka sprzeniewierzył aż 160 tysięcy marek. Teraz zmuszone są te same gazety odwołać plotkę, uwłaczającą czci i honorowi pocziwego człowieka. A ileż plotek nie zostanie wcale odwołanych, któż to policzy?

— (W sprawie rek wizycy) ogłasza komenda miejska: Poświadczenia za rekwirowane towary, rzeczy itp. są ważne, jeżeli są wystawione przez komendę miejską a również podpisane przez burmistrza. Poszukiwani za bronią dokonywać może tylko żandarmeria polowa. Straż obywatelska chcąc przeprowadzić rewizję za bronią, musi mieć piśmienne poświadczenie do tego. Obywatelom Zabrze zwraca się na to ogłoszenie szczególną uwagę.

Makoszowy w Zabrskiem. (Skład broni na kopalni). Przed kilku dniami donosiliśmy o wykryciu broni na kopalni makoszewskiej. Równocześnie nadmieniliśmy, że wykryta broń należy do pozostałości po hajmattrojach i stostruplerach. Jakoż przypuszczenia nasze sprawdziły się. Władze powstańcze wdrożyły natychmiast śledztwo i to z pomyślnym wynikiem. Stwierdzono, że broń ukrył na kopalni jeden z urzędników, którego oczy-

wiście aresztowano. Teraz w areszcie będzie mógł właściciel »hurtownego« składu broni rozważać nad grzechami, popełnionymi dla »dobrej« sprawy poparcia uciśnionej niemieczyny i dogadzania stostrupom i innym różnym »strupom«.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Powrót księży). Ks. proboszcz Dworski i ks. kapelan Wientzek, o których donosiliśmy, że zostali internowani przez powstańców, wrócili w piątek przed południem do Mikołowa i zajmują dawniejsze swe stanowiska. Ani włos z głowy im nie spadł, choć gazety niemieckie bezustannie pisały, jaka to krzywda dzieje się ks. proboszczowi i ks. kapelanowi. Aczkolwiek są zdeklarowanymi wrogami polskości, to jednak powstańcy nie wyrządzili im żadnej krzywdy. Natomiast inaczej postąpili sobie Niemcy z księżmi Polakami. O podobnych okrucieństwach popełnionych na księżach Niemcach przez Polaków dotąd nie czytaliśmy ani też nie słyszeliśmy.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (Plotki niemieckie). Plotki krąży między hakatą, nawet drukowane, jakoby w dworze tutejszym internowanych było 500 Niemców. Jest to wierutnem kłamstwem, choćby już stąd, że w Goczałkowicach niema żadnego dworu, ani też żadnych internowanych wogóle. Kilku uwięzionych pierwotnie hakatystów wypuszczono już dawno na wolność.

NADESLANO.

ODEZWA!

Aby się wyzwolić z kajdan pruskich chwycił robotnik górnośląski w swą twardą dłoń oręż, stoł na straży naszej świętej sprawy. Chcąc przyjść mu z pomocą materialną, miłoscowe tow. »Polek« na ów cel kilka set marek zebrało, za co mu »Cześć«.

Ponieważ zebrana suma dla złagodzenia nędzy chociaż w części, zmudzonego robotnika nie zastąpi, wzywamy niniejszem szanownych obywateli, górników, hutników, kupców, oraz urzędników wszelkich kategorii do złożenia dobrowolnych ofiar.

W nadziei, że ofiary licznie napływać będą, składamy niniejszem serdeczne »Bóg zapłać«.

Upoważnieni do zbierania są następujący pp. Goleśny Karol ul. Vogta 10 i Kamiński Jan ul. Dosa 1.

Rada Obywatelska w Świętochłowicach.

Doniesienie do prasy.

W sprawie uchodźców i bezrobotnych otrzymujemy od kontrolera powiatowego na powiat Bytom (miasto) następujący komunikat:

W mieście Bytomiu znajdują się liczne osoby, które z powodu zastoju w ruchu kolejowym lub też z powodu odcięcia przez powstańców nie mogą wrócić do swoich miejscowości zamieszkania lub zatrudnienia. Doradca powiatowy p. adwokat Kudara, ustanowiony przez Międzysojuszniczą Komisję dla pilnowania interesów ludności mówiącej po polsku, oświadczył gotowość wystawienia tym osobom wykazów, mających im umożliwić powrót do miejsca pracy lub zamieszkania bez narażenia się na trudności ze strony powstańców.

Wykazy wystawia się na życzenie uchodźców lub bezrobotnych za zgodą magistratu w urzędzie zgłoszeń mieszkańców (Einwohnermeldeamt) przy ulicy Dyngosa podczas godzin biurowych:

1) dla osób tutejszych, chcących się udać do miejsca pracy,

2) dla osób zamiejscowych, chcących wrócić do zamiejscowego miejsca zamieszkania.

Bytom, dnia 2. czerwca 1921 r.

Kontroler powiatowy dla miasta Bytomia.

podp. Gaggeri.

OBWIESZCZENIE.

W czasie od 6-go do 12-go czerwca sprzedawać będziemy:

Na znaczek karty żywnościowej C. nr. 316 — 250 gr. makaronu (nudli) za 2.75 (1 funt mk. 5.50) i 250 gr. białej maki za 2.50 (1 funt 5.00; u masarzy na znaczek karty żywnościowej C 317 — 100 gr. smalcu za 2.55 (1 funt 12.75); w pierwszym lub drugim tygodniu 3 funty żyta albo jęczmienia. Cena 1.80 za 1 funt w sklepach Arndt i A. Böhm, ulica Tarnogórska. Herzfeld i H. Walter, ul. Krakowska.

Wykazy na odbiór makaronów i maki odbierać mogą kupcy do drobnej sprzedaży i w oddziale dla znaczków i żywnościowych ul. Goja 16 izba nr. 11.

Bytom G. Śl., dnia 4. czerwca 1921.

MAGISTRAT.

Nakładem i czerponkami »Katolika« sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odp. Franciszek Godula w Bytomiu (G. Śl.).

Obwieszczenie.

Bytom, dnia 1-go czerwca 1921.

Generał Lecomte-Denis, komendant garnizonu, do pierwszego burmistrza miasta Bytomia.

Mam zaszczyt Panu o następujących zajęciach donieść: Dnia 31-go maja około godz. 9.15 wieczorem wystrzelono trzy razy (z rewolweru wielkiego kalibru) do poruczników Bouché, Cros i Borre mego sztabu w tem momencie, gdy wymienieni szli ulicą W. Błotnicą przed domem nr. 12 i 13. Z powodu późnej godziny i ponieważ strzelano do oficerów z tyłu, nie zdołali oni stwierdzić, z kąd strzały te padły.

Zas tego samego wieczoru około godz. 9.30 rozpoczęto strzelanie na wile generała (przy szosie Tarnogórkiej) z kulomiotu, prawdopodobnie z gmachu sądu ziemiańskiego, który się znajduje na wschodzie parku miejskiego. Wierzyby stojące wzdłuż chodnika, uderzały kule, a żołnierze na posterunku musieli się zastawić, by ująć zranienia albo zabiciu.

Dzięki zimnej krwi oficerów i pełniącego straż podoficera w domu generała, poniechano środków odwetowych, ponieważ wątpliwości zaistniały co do kierunku strzałów.

Ponieważ się takie zajścia niemal codzień powtarzają, upraszam o powiadomienie ludności, że skoro do wojsk koalicyjnych strzelano będzie, natenczas zostaną te domy, z których strzały padły, bez wszelkiego upomnienia ogniem armatnim zburzone, nawet wtedy, jeżeli one tylko o to podejrzane będą.

podpis: Lecomte-Denis.

Obwieszczenie.

Mleka nie nadchodzi tak dużo, żeby wszyscy uprawnieni zaopatrzeni byli mogli.

Udało się tylko z najbliższej okolicy drobną ilość, około 100—250 litrów — rzadko więcej — sprowadzić, podczas gdy najważniejsi dostawcy z obwodu Wrocławskiego dotąd jeszcze mleka nie przysyłają.

Usiłowania co do wzmożenia dostawy mleka są w toku.

Uprasza się uprawnionych do odbioru mleka mieszkańców miasta, żeby ze względu na istniejący wciąż brak mleka w składach się nie zbierali ani żadnych trudności nie robili.

Bytom, dnia 2. czerwca 1921.

Magistrat.

Na przyszły tydzień wydaje się na głowę ludności 250 g konserw młynowych w składach masarskich.

Oprócz tego można bezpośrednio w rzeźni miejskiej przy ul. Parkowej nabyć konserwy mięsne po cenie 14.00 mk. za puszkę.

Bytom, dnia 2. czerwca 1921

Magistrat.

Sprzedaż paszy.

W oddziale dla żywności ul. Goja nr. 16 pokój 11 na 1 piętrze wystawia się poświadczona na owies i la paszę kukurydzaną. Poświadczenia należy zaraz odebrać dopóki zapas starczy.

Bytom, dnia 3-go czerwca 1921.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Dotyczy wydania cukru dla dzieci do 2 lat: Dzieci aż do 2 lat otrzymują z zapasów miejskich 1 funt cukru za 4.20 w sklepach u Wincentego Krahla, Rynek Fryderyka Wilhelma, Matlochowskiego, Wł. Błotnica, H. Kallera filia ul. Fryderyka. Znaczniki potrzebne wydawane będą w biurze dla znaczków baraka plac klasztoru za przedłożeniem książki z urzędu stanu cywilnego, t. zw. Stambuch do 8 czerwca 1921 włącznie.

Bytom G. Śl., dn 1-go czerwca 1921.

Magistrat.

Dachówki

w bardzo dobrym gatunku

Cegła glazurowana na piec. Flisy na posadzki

we wszystkich kolorach.

Rury cementowe - Buncłowe koryta dla świń

Złoby gliniane dla krów

jako też wszelkie inne

towary żelazne poleca

Henryk Knothe, Gilwice, Tel. 169

ul. Klasztorna 33 (Klosterstr.) w pobliżu sądu.

Skład żelaza i fabryka wyrobów cement.

Lutnie - Mandoliny - Gitary

Harmoniki do dąglania.

Instrumenty smyczkowe i dęte

z wszelkimi przyborami kupuje się najkorzystniej u

M. Kowatz'a w Bytomiu

ulica Dworcowa 13 i 25.

— Hurtownie i detalicznie. —

Towarzystwa sport. »Jaskółki« otrzymają odpow. zniżkę. Ofertami chętnie służę.

Zakład fotograficzny

„Rembrandt“

Bytom, ulica Tarnogórska nr. 8

w domu p. Feinbiera

A ykonuje

pierwszorzędne fotografie dla nowożeńców

Skuteczność!



niędy nie minie jeżeli nauajecie

ogłoszenie

w naszej gazecie!

||||

Przez stałe ogła-

szanie zrobicie

tausze

dobry interes!

Biblijki

Katechizmy

znowu nadeszły

„Katolik“, Bytom

Baczność!

Baczność!

Prawdziwy Jakób o jednym oku znów jest w Bytomiu!

Sprzedaje wszelkie towary jak dawniej po niskich cenach.

Tak samo sprzedaje

HERRMAN GOLDSTEIN

w ogrodzie aukcyjnym przy bóżnicy w Bytomiu

półbutki damskie

brunatne i czarne

we wszystkich wielkościach po cenach bajecznie tanich.

Właśc.: Emanuel Lukas.

Aktujcie za nasza gazetą!

Thalia gry światłane

Bytom, ul. Sycerska 1. Naważnik rynek.

telefon 103

Od dzisiaj

pomimo jeszcze nadal istniejącego zamknięcia ruchu kolejowego

pierwszorzędny bezkonkurencyjny program

Obcy z twarzą djabelską

Sensacyjno-detektywna film w 6 akt

Osobliwa awantura słynnego

detektywa światowego

Ferry White

Nader wzruszające walki między

Ferry White i Tomem Kay.

3

Matżeńska rozwodowa

Wesoła komedycja

3 wielkie akty 3 wielkie akty

Śmiać się można do rozpuku.

Jan Sporys

Bytom G. Śl.

ulica Tarnogórska 43

w domu mistrza piekarskiego Kuballa. — poleca

BUDZIKI

srebrne zegarki remont.

Regulatory

14 dni chodzące.

Masywne złote

pierscionki ślubne

jako też wszelk. towary

złote i srebrne oraz o-

kulary i binokle polec.

po cenach jak najtańszych